

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

030 018

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmon-
towy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtorki
i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

NARESZCIE!

Rolnictwo nasze jednoczy się we wspólnej organizacji.

„Pomagaj sobie, a inni dopomogą tobie”—stara ta maksyma niepozabawiona jest bynajmniej sensu i znaczenia również w nowoczesnych stosunkach państwowo-gospodarczych.

Każda grupa interesów gospodarczych, tem więcej liczyć może na zaspokojenie swych potrzeb i uwzględnienie postulatów, im większą wykazuje sprężystość organizacyjną i zdolność zjednoczenia dążeń w swej dziedzinie.

W rozgwarze sprzecznych częstokroć głosów i żądań, zwróconych do decydujących czynników państwowych, muszą one mieć możliwość łatwej miarodajnej oceny wagi gatunkowej tych głosów, ich stosunkowego w życiu państwowo-gospodarczym znaczenia.

Zrozumiały u nas ten swój interes sfery przemysłowe, wytwarzając sprężystą i jednolitą organizację własną. Natomiast rolnictwo nie zdołało dotychczas takiej organizacji jednolitej wytworzyć, nie mając dotychczas organu, który mógłby zabrać głos w imieniu całego rolnictwa. Roli tej nie mogły wypełnić dotychczas Izby Rolnicze jako instytucje zbyt młode, których waga i znaczenie zależne są od tego, czy i jak potrafią one zapaść korzenie w terenie.

Konieczność wytworzenia jednolitego frontu organizacji rolniczych odczuta została przez rolników szczególnie żywo właśnie w chwili obecnej, gdy zaznaczyło się pewne polepszenie w stosunkach przemysłowych, gdy natomiast warunki rolnictwa uległy dalszemu pogorszeniu. Taki stan rzeczy rolnicy powszechnie przypisują niedostatecznemu oddziaływaniu reprezentacji rolniczych na całokształt polityki gospodarczej Państwa.

Pierwszym realnym krokiem na drodze ku nadaniu należytej wagi głosowi reprezentacji rolniczych jest zjednoczenie dobrowolnych organizacji rolniczych na terenie Rzeczypospolitej.

Sprawa ta wlecze się opornie od szeregu lat. Ambicje osobiste, zakorzenione narowy i wzajemne nieufności dzielnicowe stały dotychczas na przeszkodzie w realizowaniu tej idei!

Dopiero niedawno uczyniono ważny krok naprzód ku jej urzeczywistnieniu.

Na nadzwyczajnym zebraniu Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych uchwalono zmianę statutu tej naczelnej organizacji rolnictwa, stwarzającą podstawę do skupienia na terenie Związku wszystkich organizacji rolniczych z całej Polski. Przewidziane są w łonie Związku następujące sekcje i grupy

- 1) Sekcja Izb Rolniczych, — czynna już poprzednio na podstawie dawnego statutu.
- 2) Sekcja dobrowolnych organizacji rolniczych, która ma stać się centralą regionalnych wojewódzkich organizacji.
- 3) Sekcja spółdzielczości rolniczej, t. zn.—central gospodarczych i okręgów Związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych, wreszcie—
- 4) grupa różnych organizacji rolniczych, a więc finansowych, przemysłu rolnego, związku producentów i t. p.

Tak więc rolnictwo nasze wkroczyło nareszcie na drogę realizacji swego jednolitego frontu. Większość organizacji wojewódzkich z terenu całej Polski przystąpiła już do Sekcji organizacji rolniczych Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Waga głosu rolnictwa—najliczniejszego i najważniejszego warsztatu naszej pracy gospodarczej, niewątpliwie wzrastać będzie, w miarę postępu zjednoczenia organizacji rolniczych.

O rozplanowaniu terenowem akcji inwestycyjnej.

Bezpośrednio przed Zielonemi Świątami zapadła na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów pod przewodnictwem premiera Sławka uchwała, żywo obchodząca cały kraj. Dokonano mianowicie rozdziału kwoty przeszło 152 milionów złotych t. j. tyle, ile w gotówce dała subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej.

Zaznaczmy na wstępie, że cała ta kwota zostaje przeznaczona na prace, które nie są przewidziane w budżecie państwowym. Oddzielnie zatem będą wykonywane roboty, na które jest pokrycie budżetowe—a oddzielnie inwestycje, oparte na funduszach, uzyskanych z subskrypcji Pożyczki.

Tem samem zostaje spełniona zapowiedź rządu, że to, co społeczeństwo da na akcję inwestycyjną, całkowicie będzie zużytkowane na roboty publiczne, zaś niezależnie od tego będą wykonywane prace, na które jest pokrycie budżetowe.

Gotówka, która wpływa z subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, została rozdzielona w ten sposób, że 50 miljn. zł. przeznaczył Komitet Ekonomiczny Ministrów na roboty drogowe, 25 miljn. zł. na roboty wodne, 24 i pół miljn. zł. na zatrudnienie bezrobotnych w obrębie samorządów i na cele budowlane, 13 miljn. zł. na inwestycje, związane z przebudową ustroju rolnego (meljoracje, komasacje itd), niemal 32 miljn. zł. na cele morskie (urządzenia portowe w Gdyni) i roboty elektryfikacyjne, wreszcie 8 miljn. zł. na rozmaite cele—między innymi budowę kościoła Opatrzności.

Mamy zatem do dyspozycji bardzo okazałe fundusze, które wzmacniają silnie nasz front walki z bezrobociem i następstwami kryzysu gospodarczego. Bo poza 152 milionami, zaofiarowanymi przez społeczeństwo w formie pożyczki, rozporządza rząd środkami z budżetu państwowego, dalej zasobami, przeznaczonymi na potrzebne inwestycje przez przedsiębiorstwa państwowe, wreszcie sumy, wydatkowane na roboty publiczne z dochodów Funduszu Pracy.

Stajemy więc do walki z bezrobociem i czynimy maksymalny wysiłek — na jaki się zdobyć mógł rząd i społeczeństwo—by dać zatrudnienie, a zarazem ożywić wytwórczość krajową.

Teraz, gdy już zasoby pieniężne są znane, ich dopływ zapewniony, a równocześnie w globalnych

sumach przesądzone, na jakie działy robót zasoby pieniężne pójdą—pozostaje jeszcze do uwzględnienia nasilenie tych robót stosownie do warunków terenowych. Nie są bowiem wszystkie dzielnice Polski pod tym względem w jednakiem położeniu. Mamy połacie kraju lepiej pod względem publicznych inwestycji zagospodarowane, rozporządzające już wcale dobrymi drogami i innymi arterjami komunikacyjnymi, mostami, budynkami szkolnymi, urzędów i władz państwowych lub samorządowych. I mamy części kraju, w których tego wszystkiego brak... To pierwsza różnica. Jest i druga. Mamy okolice o silniejszym obiegu pieniądza—i mamy takie, w których ten obieg jest słabszy, lub zgoła minimalny.

Chodzi więc o to, by nasilenie robót inwestycyjnych rozplanować odpowiednio, uzależnić zarówno od stanu kulturalnego danej okolicy, jak też i zasobności ludności miejscowej. Bo jeśli np. w powiecie, który niema ani dróg, ani mostów, ani budynków publicznych zastrzykniemy pewną ilość pieniędzy—to nietylko stwarzamy wartości realne i podnosimy tę połać kraju na wyższy poziom cywilizacyjny—ale równocześnie wzmacniamy zdolność nabywczą miejscowej ludności, która otrzymawszy wreszcie pracę i zarobek poczyną konsumować produkty rolne, poczyną kupować.

A to przecież jest jednym z celów całej akcji inwestycyjnej. Ma ona dwa zadania. Jedno niejako samo w sobie: zatrudnienie bezrobotnych. Drugie, wtórne, ale niemniej ważne: wzmoczenie zdolności nabywczej społeczeństwa, a tem samem ożywienie produkcji krajowej.

Trzeba więc zasięg prac, które zostają obecnie podjęte, tak rozplanować, aby uwzględnić przede wszystkim okolice o największem zapotrzebowaniu inwestycji. A te okolice właśnie wskutek swego zaniedbania należą do tych, w których ludność najmniej miała sposobności do zarabkowania, najmniej przyczyniała się do obrotów i kapitalizacji wewnętrznej a temsamem spadała coraz niżej w swej roli gospodarczej.

Jest to postulat, który—tuszmy—w całej pełni uwzględnią czynniki, decydujące o rozplanowaniu w terenie akcji inwestycyjnej.

M.

Higjena noworodka i niemowlęcia.

(Ciąg dalszy).

Nie można bowiem nigdy wiedzieć, jakie zarazki nosi w swoich ustach na pozór zdrowa osoba. Może ona być przypadkowo t. zw. nosicielem zarazków, które nie wywołują u niej żadnych objawów chorobowych, a u niemowlęcia mogą spowodować nawet śmiertelną chorobę. W ten sposób, naprzykład przenoszą się ciężkie choroby, jak błonica (difteryt) i nagminne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych (drętwica karku). Również grypa (influenza) jest już przed wystąpieniem właściwych objawów zarazliwa, dlatego też szerzy się ona tak szybko, ponieważ ludzie przed położeniem się do łóżka (a tem samem przed odosobnieniem swoim) sieją zarazki grypy naokoło siebie, niewiedząc nawet o tem, że już następnego dnia dostaną gorączki. Zarazki grypy są dla niemowlęcia i noworodka, szczególnie niebezpieczne, gdyż powodują zapalenie płuc, które dość często kończy się śmiercią. Podobnie przez całowanie dziecka szerzy się częściowo również gruźlica, gdyż zarazki jej znajdują się w ślinie chorych na gruźlicę, a zarazki te są dla niemowlęcia wprost zabójcze, gdyż zawsze powodują śmierć wskutek braku odporności. A więc mamy dość dużo powodów, aby surowo zabraniać całowania noworodka

i niemowlęcia. Pamiętać o tem powinna przedewszystkiem osoba pielęgnująca dziecko, która ponosi całą odpowiedzialność za zdrowie i normalny rozwój dziecka.

Panuje u nas jeszcze zwyczaj pokazywania noworodka i niemowlęcia wszystkim krewnym i znajomym przy wszelkich odwiedzinach. Osoby te nie mogąc się pochamować, biorą dziecko na ręce, huśtają, nachylają się zbyt blisko nad niem, a co najgorsza całują dziecko i to w usta. Wobec tego trzeba wiedzieć, że zbliżanie się już na 1 mtr. od dziecka wystarcza, aby przenieść na nie katar lub grypę. Huśtanie zaś dziecka jest dla niego szkodliwe, gdyż wywołuje niepotrzebne wymioty i wpływa ujemnie na system nerwowy i charakter dziecka. Samo pokazywanie noworodkowi wiele obcych twarzy odrazu sprawia na nie zawsze głębsze wrażenie, a nawet czasem silny przestraszenie. Wobec tego jest ono również niewskazane i powinno być, o ile możliwości unikane. Jeżeli krewni i znajomi chcą noworodka lub niemowlę koniecznie zobaczyć, to lepiej jest dziecko pokazywać zdaleka i o ile możliwości, w stanie śpiącym.

(d. c. n.)

Dr. med. I. Jakubowski.

TURYSTYKA.

Po wojnie światowej staliśmy się świadkami jeszcze jednego nowego zjawiska. Na imię mu: turystyka. Nie dziesiątki już ani tysiące ale bez przesady miliony ludzi zmieniają chętnie miejsca swego pobytu w pogoni za nowymi wrażeniami, gnani, jakby obcym dotąd światu, niepokojem. Nie jest to objaw przemijający, ale doniosłe zjawisko społeczne. Nikomu też nie wolno przejść obojętnie obok. Zbyt ważne wiążą się z nim zagadnienia społeczne, kulturalne i gospodarcze, aby bezkarnie dały się lekceważyć.

Przyczyn tej nowej wędrówki ludów, odbywającej się w rozproszeniu, jest wiele. Gra tu rolę właściwy człowiekowi, jako spadek minionych epok kultury, instynkt włóczęgowski. Życie osiadłe go stępilo. Ale przyszła wielka wojna. Miliony wyrwano z ziemi ojczystej i popędzono za góry i lasy, rzeki i oceany.

Chociażby i w naszych stosunkach chłop polski z nad Bzury czy Niemna znalazł się nad brzegami Renu, jako jeniec niemiecki; inni z pod Rzeszowa czy Tarnowa nad Piawą lub Amurem. Rozbudziło to uśpione instynkty po przodkach—nomadach, spotęgowało ciekawość, chęć poznania innych. Podobnie dzieje się w innych krajach.

Współczesna kultura materialna ma znów to do siebie, że ze swym życiem standaryzowanym sprawdza zabójczą nudę i monotonię. Człowiek czuje w nich swą śmierć i znajduje antidotum w pogoni za ciągle nowymi wrażeniami, odbieranymi chociażby w gościnie u innych.

Turystyce sprzyja także ogromny rozwój nacjonalizmu po wojnie światowej. Potężny prąd uczuć narodowych wstrząsa nie tylko ludy Europy. Wywołac najwyższe ich napięcie, oto dewiza współczesnych przywódców mas. Daje je miłość kraju ojczy-

stego. Kochać można tylko rzeczy znane i bliskie. Tu właśnie tkwi klucz zainteresowania turystyką ze strony rządów, wychowawców młodszych pokoleń i ekonomistów.

Ruch przyjezdnych powoduje bowiem nie tylko przesuwanie ludzi z miejsca na miejsce, pociąga za sobą także przelew wartości materialnych. Turystyce towarzyszy brzęk pieniądza, a jeszcze częściej szelest banknotu.

Zrozumiano to doskonale na Zachodzie i od dawna już dźwięki te postarano się ująć w miłą dla ucha symfonię. Całe państwa i narody w takt jej wiodą, a czasami już wiodły tylko, błogi żywot. Dość wspomnieć Szwajcarję, Austrię powojenną, Włochy i Francję.

Polska nie figuruje niestety wśród tych szczęśliwców. Daleko jej od atrakcyjności turystycznej nawet Czechosłowacji czy Węgier; za mało także dotąd było zapobiegliwości w tym kierunku. Obecnie zaniedbania staramy się już odrobić.

Niezależnie wszakże od tego, ilu cudzoziemców wwozić nam będzie swoją walutę, pamiętać o tem musimy, że turystyka przetrzuca bogactwa nie tylko wśród narodów. Przerzuca je i w obrębie jednego kraju. Z miejscowości i okręgów, mniej pociągających współczesnego włóczęgę, do bardziej uprzywilejowanych przez los, ale i własną zapobiegliwość.

Walory turystyczne środowiska to kapitał. Jak go ktoś potrafi użyć to kwestja jego umiejętności i wyrobienia. Jeden schowa go w pończochę, drugi olśni innych i przyciągnie więcej niż sama pożyteczność ludzka. Łowicz i okolica jest właśnie takim kapitalistą turystycznym. Niestety, dotąd trzymał on swe bogactwo, podobnie owym talentom ewangelicznym, w spokoju ale i bezczynności.

Tig.

DR. MARJAN MALUSZYNSKI.

Dwaj historycy Łowicza.

(Dokończenie).

W całości rękopiśmienna spuścizna Oczykowskiego pod względem ilościowym przedstawia się imponująco, składając się z kilkudziesięciu sporych tomów, zapisanych charakterystycznym drobnym pismem i budzących podziw dla pracowitości, wytrwałości i energii autora. W przeważającej większości są to rzeczy, tyżące się dziejów Łowicza. Z wartości ich dla pracy historycznej trudno zdać sobie sprawę i ocenić je w całej pełni. Przytłacza historia ich ogrom i chaotyczność układu, uwzględniającego tylko wielkie, grupy rzeczowe. Należało oddzielić kopje dokumentów od streszczeń mniej ważnych papierów i nie mieszać ich z własnymi uwagami. Bardzo przydałby się jakiś szczegółowy spis treści lub skorowidz. Na ten chaos wpłynęło głównie chyba rozproszenie źródeł, z których autor korzystał. W różnym czasie o nich dowiadywał się niezawsze mógł je dostać, a to psuło wszelki plan pracy. Może też zaważył tu i wrodzony brak systematyczności. Dałoby się tego uniknąć, gdyby pisał na luźnych arkuszach, a kazał je oprawić dopiero po zgrupowaniu w pewne całości niewielkie i dobrze uporządkowane pod względem rzeczowym. Trzeba wziąć także pod uwagę, że były to notaty, prowadzone dla zaspokojenia własnej ciekawości i do własnego wyłącznie użytku. Tam, gdzie dobrze orjentował się autor, czytelnik natrafia na duże trudności w poszukiwaniu. Ogólnie scharakteryzować można rękopisy Oczykowskiego, jako materiały do dziejów kulturalnych Łowicza głównie, słabiej oświetlają one stronę gospodarczą życia miejskiego i jego organizację pod względem prawnym. Zastrzec się trzeba

że jest to materiał bardzo niejednorodny i ma wiele braków, niezależnych od autora. Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazły się te rękopisy także poza Łowiczem w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich w Warszawie.

Uzupełnia Oczykowski doskonale kopjarz Cebrowskiego dokumentami cechowymi, których tamten nie uwzględnił, ale nie prowadzi go dalej, t. zn. od połowy XVII wieku do upadku Rzeczypospolitej. Nie podaje odpisów dokumentów, wydanych wtedy dla Łowicza przez królów i prymasów. Rzeczy te nie przechowały się w archiwum miejskim, a mówiliśmy o trudnościach, z jakimi spotykało się i teraz jeszcze spotyka się ich poszukiwanie. Mógł natomiast dać Oczykowski wybór choćby ważniejszych akt z XIX wieku. O ile można wnioskować z jego notat, były to dosyć ciekawe rzeczy. Dziś są dla nas bezpowrotnie stracone. Jest to jednak raczej wina epoki, w jakiej żył, niż jego własna. Takie archiwalja lekceważyło się wtedy dość powszechnie, więc i on ich nie cenil, choć z nich korzystał. W rezultacie o dziejach Łowicza w epoce porozbiorowej niewiele wiemy i trudno będzie ten okres opracować.

Nielatwo jest obu historyków porównawczo ocenić. Niewątpliwie Cebrowski góruje nad Oczykowskim, jeżeli chodzi o czasy starsze, ale ten ostatni zebrał bardzo dużo materiału, z którego trzeba wybrać ciekawe nieraz wiadomości, zestawić je z innymi i umiejętnie wykorzystać. Dopiero wtedy w całej pełni wystąpi wartość jego pracy.

Obszerniejszą biografię Cebrowskiego podają we wstępie do tłumaczenia jego Roczników miasta Łowicza, przygotowanego do Księgi Pamiątkowej Akad. Kola Łowiczan. Z rękopisów Oczykowskiego korzystałem i przejrzałem je przy poszukiwaniu źródeł do mej pracy o dziejach Łowicza w średniowieczu.

10 strzałów ku chwale Ojczyzny.

Niema chyba sportu tak bezpośrednio służącego Państwu, jak strzelectwo. Słusznie nazwano je sportem obrony narodowej, bo od rozwoju jego i poziomu zależeć będzie wiele w każdej wojnie. Przykłady z wojny europejskiej dowiodły wyraźnie, że oddziały posiadające w swym składzie dobrych strzelców nie tylko dzielnie walczyły, lecz walczyły z dużym spokojem i nigdy niemal nie ulegały panice.

Odcinki bowiem przez takie pułki i bataliony były nadzwyczaj trudne do zdobycia. Wpływał na to zarówno fakt dużej celności strzałów obrońców, jak ich dobry nastrój moralny i pewność siebie. Nic bowiem nie demoralizuje bardziej obrońcy strzelającego nerwowo i niecelnie, jak widok spokojnie nacierającego przeciwnika, którego nie może powstrzymać chaotyczny i niecelny ogień.

Z drugiej znów strony, przeciwnik widząc, że obrońcy strzelają źle, nabiera pewności siebie, traci obawę przed decydującym uderzeniem, słowem zyskuje przewagę moralną nad zdeprymowanym obrońcą. Niedosć więc umieć strzelać, ale trzeba umieć strzelać celnie.

Uprawianie strzelectwa poza emocjami natury sportowej urabia w nas spokój, równowagę ducha, wpływa na uspokojenie ustroju nerwowego. Ze wszechmiar godną uznania była inicjatywa Związku Strzeleckiego wprowadzenia odznaki strzeleckiej jako formy odznaczenia wyróżniających się w strzelaniu obywateli polskich. Odznaka ta posiada 4 klasy, a więc stale może pobudzać ambicję sportową posiadacza odznaki klasy niższej. Przepis nakazujący odnawianie odznaki co roku, nie pozwala jej zdobywcy na zaniedbanie strzelectwa po jednorazowym wysiłku sportowym i zmusza go do częstych treningów i utrzymania się w należytej formie strzeleckiej. Łatwe zaś warunki uzyskania odznaki klasy najniższej czynią ją dostępną dla najszerzego mas społeczeństwa. Obok sympatii społeczeństwa dla popularnej odznaki strzeleckiej mamy i inne zagraniczne dowody, iż sama jej myśl przewodnia była bardzo trafna.

W wielu państwach zagranicą istnieją odznaki strzeleckie nieraz bardzo zbliżone do naszych, na przykład 4-o klasowa odznaka niemiecka, traktowana jako jeden z środków do powszechnej militaryzacji Niemiec, cieszy się ogromnym powodzeniem i jest zdobywana masowo. W dłuższy czas po wprowadzeniu w życie odznaki strzeleckiej Związku Strzeleckiego wzorując się w znacznej mierze na niej, wprowadziła u siebie podobną odznakę Rosja Sowiecka, dając jej zdobywcy nazwę „Strzelec Woroszyłowa”.

Nie można więc kwestjonować dziś państwowego znaczenia odznaki Związku Strzeleckiego, zdobycie jej staje się faktycznym nakazem obywatelskim każdego Polaka. Dobrze strzelać możemy się uczyć tylko teraz w czasie pokoju. Jeśli wróg pokusi się o nasze ziemie, wtedy już nie będzie czasu na systematyczne wyszkolenie strzeleckie, wtedy trzeba będzie zdawać z niego praktyczny egzamin. Dlatego też dziś musimy zwrócić uwagę na strzelectwo, jako na sport użyteczności państwowej, jako na jeden z pewniejszych środków gwarancji stanowczego odparcia wszelkich zaborczych zakusów na nasze granice. Najlepszą legitymacją spełnienia tego obywatelskiego obowiązku wobec Państwa jest odznaka strzelecka na bluzie robotniczej lub marynarce.

Aby uprzystępnąć całemu społeczeństwu uzyskanie tej odznaki, Związek Strzelecki, który jest mandatarjuszem strzelectwa w Polsce, rok rocznie organizuje strzeleckie imprezy sportowe, które pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” umożliwiają każdemu wypróbowanie swego oka.

W roku bieżącym okres „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” rozpoczął się z dniem 2-VI 35 r.

Ogółem na strzelnicę zgłosiło się do dnia 11 bm. włącznie w czem z organizacji: Straż Ognio-

wa—116, Związek Strzelecki—44, Niestowarzyszeni—36, Gimnazjum Męskie—15, Szkoła Handlowa—18, Zw. Rezerwistów—28, Sokół—2, Legjon Młodych—1, P. P. W.—6, K. DAW.—15, Makabi—9, Polic. K. Sport.—1, Seminarjum—2, Huf. Harcerski—3.

Dane z całego powiatu zostaną podane po otrzymaniu komunikatów.

Dotychczasowym mistrzem powiatu jest p. Guzek, członek Ochotn. Str. Ogniowej w Jackowicach, który na 100 możliwych osiągnął 100 pkt.

Z kategorii młodszych mistrzynią została p. Czetyrbokówna Helena uczennica szkoły ćwiczeń w Łowiczu osiągając 86 pkt. na 100 możliwych.

Ref. Pras. Zw. Strzel. w Łowiczu.

Kronika Strzelecka.

Ślubowanie strzeleckie w Łyszkwowicach.

W dniu 2 czerwca r. b. przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego oddziały męski i żeński gm. Łyszkwowice, przy dużym zgromadzeniu, złożyły ślubowanie.

Po zbiórce, która odbyła się w świetlicy strzeleckiej, pochód udał się przed pomnik, gdzie w obecności przedstawicieli władz powiatowych i władz miejscowych ustawiliśmy się w czworobok.

Uroczystość ślubowania rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego i odbyła się w bardzo podniosłym nastroju przy licznie zebranej publiczności.

Uroczystość zakończona odśpiewaniem Brygady świadczy o tem, jak brać strzelecka i całe społeczeństwo było przywiązane do ukochanego Wodza i jak bardzo dąży do krzewienia jego idei.

Wycieczka Szkoły w Otolicach do Krakowa.

Dnia 3 czerwca r. b. odbyła się wycieczka szkolna szkoły w Otolicach do Krakowa. Udział w wycieczce wzięło 30 dzieci, jeden nauczyciel i dwóch Opiekunów Szkol.

Koszta wyniosły 13¹/₂ zł. Wycieczka trwała 3 dni, jeden dzień w Częstochowie, a resztę w Krakowie.

Dzieci szkolne oddały hold Wodzowi Polski, odwiedzając Jego zwłoki w katedrze wawelskiej, oraz syjąc po 4 i 5 taczek ziemi na budujący się kopiec na Sowińcu.

Pozatem wycieczka zwiedziła następujące objekty Krakowa: Wawel z Katedrą, kościół Marjacki, kościół Franciszkanów, sukienice, bramę florjańską, barbakan, planty, pomnik Wł. Jagielly, Muzea i inne historyczne budowle.

Mile nas przyjął Ilustr. Kurjer Krakowski, który pokazał dokładnie w jak sposób powstaje gazeta. Tenże Kurjer zachwycony łowickimi strojami sfotografował nas aż 7 razy, prosząc byśmy pozwolili w najbliższych numerach umieścić te fotografie. W drugim dniu pobytu w Krakowie zwiedziliśmy kopalnię soli w Wieliczce.

Serdeczną gościnę otrzymaliśmy od szkoły powszechnej przy Placu Matejki 11.

Niech mi teraz będzie można podziękować Panu Kierownikowi tejże szkoły Krallowi za opiekę, która nam przyniosła wiele korzyści tak moralnych, jak i materialnych.

Na zakończenie chciałem dodać, że strój łowicki w Krakowie zyskał wiele sympatii. Nie było przechodnia któryby na widok „welniaka” nie uśmiechnął się. Szereg osób, szereg wycieczek zgłaszało się do nas choć po mały wywiad w sprawie, ubioru łowickiego. Dokonano w Krakowie coś około 40 zdjęć fotograficznych.

Niech te ostatnie słowa pokrzepią tych, co to chcą wypłoszyć strój łowicki, niech ci wiedzą, że jest to piękno, piękno, co wywołuje radość nawet na „pochmurnych” twarzach.

Br. Ł.

Dział Wychowania Fizycznego w pracach MŁODEJ WSI.

Z pośród wielu działów pracy w Związku Młodej Wsi na szczególną uwagę zasługuje wychowanie fizyczne. Praca ta posiada olbrzymie znaczenie nie tylko dla jednostki, lecz także dla całości Państwa. Nie będę dowodził w jaki sposób rozwój fizyczny człowieka łączy się z jego zdrowiem, zręcznością, siłą i hartem ducha—to jest oczywiste; pragnę wskazać na fakt, że w chwili, gdy Polska, sąsiadująca z potężnymi mocarstwami musi być odporna na zakusy wrogów, wszczęcie tężyzny fizycznej w młode pokolenie wiejskie jest bardzo ważnym zagadnieniem w chwili obecnej.

Wieś Polska liczy około 70% ludności całego państwa i stanowi potęgę z którą wszyscy liczyć się muszą, boć przecie nie kto inny, lecz chłop ponosi największe ciężary dla kraju, nie kto inny, lecz chłop stoi na straży granic naszej Ojczyzny. Żyjemy w dobie, w której potęga państwa pokrywa się z potęgą narodu, żyjemy w dobie, kiedy armją jest cały naród!

Związek Młodej Wsi, wychodząc z tego założenia powołał do życia we wszystkich kolach sekcje wychowania fizycznego, których zadaniem jest potęgować rozwój fizyczny młodzieży wiejskiej.

Wychowanie fizyczne w sekcjach rozpoczyna się od gier i zabaw, w których młodzież chętnie i licznie bierze udział, a bawiąc się, tańcząc i radując nie spostrzeże nawet, jak z wolna lecz pewnie wzmacnia swe siły i zdrowie.

Najbardziej rozpowszechnioną jest gra siatkówką, która jest wstępem do ćwiczeń o większym nałożeniu. Poza siatkówkę często są stosowane tańce ludowe, mające niesłychanie korzystne znaczenie, jeśli są uprawiane na wolnym powietrzu.

Obok czynności mających charakter wesółych zabaw, istnieje w Kolach wytężona praca, mająca

na celu doprowadzić do poważnych wyników w dziedzinie lekkiej atletyki (rzuty, biegi, skoki), oraz pływani i gimnastyka. W sezonie zimowym młodzież uprawia gimnastykę; łyżwiarstwo, narciarstwo i tenis stołowy.

Takie wyniki jak: kula—12 m., dysk—40 m., oszczep—50 m., skok w wyż—1.70 m., bieg—100 m. około 12 sek. są często spotykanym w szeregach Związku zjawiskiem. Gdyby ci sami zawodnicy znaleźli się w obozach treningowych, na odpowiednich W. F. niewątpliwie mogliby stanąć w zawody z reprezentantami naszych barw narodowych.

Jak praca w Związku świadczy fakt, że jedno Koło w ubiegłym sezonie sportowym potrafiło dać 22 imprezy; jeśli się zważy, że takich Kół jest wiele tysięcy—będziemy mieli obraz pracy sportowej na wsi.

W wielu powiatach równorzędnie z wychowaniem fiz. kroczy przysposobienie wojskowe. Wychodzą z tego założenia, że może ono być prowadzone tylko w tych ośrodkach, gdzie młodzież doszła do pełni rozwoju fizycznego; trudno bowiem wyobrazić sobie cherlawego młodzieńca w szeregach przysposobienia wojskowego. Żadnego pożytku zeń nie będzie, bo w razie potrzeby nie wytrzyma on trudów wojny i załamie się w czasie pełnienia obowiązku służenia Ojczyźnie. Sekcyj przysposobienia jest daleko mniej lecz zato mają one materiał doborowy i są należycie zorganizowane i prowadzone.

Jeśli chłop polski zrozumie, że w wartości fizycznej i duchowej leży jego siła, a w jego sile leży potęga Państwa, wtedy łatwo może doczekać takiego momentu, że całkowita odpowiedzialność za Państwo spadnie na jego barki.

M. Szewczyk.

DZIECKO WIEJSKIE. Jak chowa dzieci trzy czwarte narodu polskiego.

Lata dziecięce na wsi—to dola ciężka. Użyje sobie bo użyje dziecko wiejskie, zanim od ziemi odrośnie i skrzepnie, zanim na nogach twardo stanie. Począyna się od niemowlęstwa, które upływa w iście cierniowych warunkach. Matka, wyczerpana nadmierną pracą a przytem odkarmiająca się niedostatecznie i nieprawidłowo, oddaje dziecku rodzonemu pokarm, powodujący w świeżym organizmie dziecięcym różnorodne zaburzenia, których następstwem są choroby kiszek i żołądka. Wrzeszczy biedactwo wniebogłosy i wije się szarpane bólami, i to tak całymi dniami i nocami, ba tygodniami i miesiącami. A matka tuli, piosenki śpiewa, wreszcie denerwuje się i—obarczona tysiącami robotami w gospodarstwie—w uniesieniu rozpaczem począyna przeklinać dziecinę rodzoną za tę wrzaskliwość. Przytem bezsenne noce, trawione w nerwowym napięciu, jeszcze bardziej wycieńczają organizm matki a w parze z tem jeszcze bardziej pogarsza się pokarm, pomagając zaburzenia w organizmie dziecka. Dziecko zaś, trawione bólami, a przez to wyczerpujące swe siły na krzyki bezustanne, bez odrobiny pokrzepiającego snu—zamiast rozwijać się normalnie, słabnie, mizernieje i w rezultacie nie ma już nawet sił na krzyk. Wątlejsze niemowlę ku zagładzie zmierza. Przetrzyma tę niedolę tylko silniejsze, co odziedziczyło po rodzicach duży zasób sił żywotnych wraz z łatwością przystosowania się do warunków. To wtedy, zanim siły żywotne zdążą się wyczerpać, organizm jakotako przystosowuje się do warunków bytowania—wtedy, jak to powiadają,

dziecko się przekrzyczy i powoli zacznie się nawet uśmiechać i rosnać.

Rośnięcie także cierniami jest usłane. Jeszcze pierwsze dziecko w rodzinie ma trochę względów. Rodzice sporo uwagi zwracają na nie—oczywiście, pokąd nie zjawi się na świat następne i t. d. Wtedy już tak dziwnie mało warte dziecko wiejskie. Owszem, matka i ojciec—w ogień gotowi skoczyć, aby dziecko uratować. Gotowi na bohaterstwo odruchove. Ale w tej szarzyźnie dnia—w codzienności bytowania takie to dziecko dziwnie jakby niepotrzebne, jakby przyplątane.

Tylko matka od czasu do czasu przygarnie i parę cieplejszych słów powie—dzieciący wiek choć odrobinę uszanuje. Ale ma to matka czas na zastanawianie się, jak ten wiek dzieciący szanować, aby ciało i dusza dziecka rosły radośnie ku słońcu? Ma to ona czas, gdy inne, młodsze po podłodze raczkują i czubią się, a to przedostatnie na rękach wrzeszczy? A tam świnię kwiczą i trzeba je nakarmić, a i obiad czas gotować, bo zaraz z pola nadejdą i złościć się będą, że niema jada na czas. W tych warunkach dziecko najstarsze staje się popychadłem. Ledwo samo na nogach może się utrzymać—już ma obowiązki, a to przynieść drzewa, a to dziecko pokoiysać—słowem, mnóstwo posług ma do wykonania.

A później, gdy dziecko od ziemi odrośnie, jakże dokuczliwe są dla dziecka owe mroźne poranki, w które krowy na pastwisko pędzi. Mroźna rosa—i towarzyszące jej dreszcze ciała dziecięcego—to dola pastuszków! Tulą się ku krzakom jałowcowym

w swoich łachmanach pastuszych i modlą się po swojemu do słońca, aby ziemię rychlej rozcieplilo. Nieraz też owe pastwiska stają się miejscem samosądów, sprawowanych przez gospodarzy starszych, którzy niemilosiernie dziecięce ciała pasami tną, gdy przydybią krowy w szkodzie.

Takie są dzieje niemowlęstwa i wczesnego dzieciństwa małych istot, co przychodzi na świat w chacie chłopskiej. Tak się chowa nasza przyszłość wśród trzech czwartych narodu polskiego.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje całości obrazu. O latach późniejszych dziecka wiejskiego należy pomówić osobno.

W. G.

Zjazd Kierow. Sekretarjatów Cechów Woj. Warszawskiego. Zjazd rozpoczął się o godzinie 11 pod przewodnictwem p. Prezesa Izby Rzemieślniczej we Włocławku Budzanowskiego przy udziale p. p. Posłów na Sejm, p. Sekretarza Wojewódzkiego Sekretarjatu BBWR, przedstawicieli Związku Izby Rzemieślniczej we Włocławku (w osobach pp. Dyrektora Łazarewicz i Naczelnika Michalkiewicza) p. p. Radców Izby Rzemieślniczej Janeczka, Rowińskiego, Jabłońskiego, inż. Oszczakiewicza, red. Zabęskiego i J. Wencla, Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej obwodów V V/b i VI p. Jankowskiego i Kierowników Sekretarjatów Cechów Woj. Warszawskiego z wyjątkiem pow. Ciechanowskiego, Mławskiego i Płońskiego.

Na Zjeździe zostały szczegółowo i bardzo obszernie omówione sprawy organizacyjne, gospodarcze (spółdzielnie) kredytowe, terminatorskie, nielegalnego rzemiosła, a w szczególności podatkowe, które referowali wszyscy Kierownicy ze swoich terenów, zaś szczegółowych wyjaśnień udzielił em. naczelnik wydziału w Den. Podatków i opłat w Min. Skarbu, a obecny Naczelnik Wydziału Podatków w Związku Izby p. Kozłowski, który polecił Kierownikom o wszelkich niedokładnościach przesłać do Związku Izby piśmienne udokumentowane sprawozdania w celu interwencji u Władz Centralnych.

Zjazd został zakończony o godzinie 22.

Kronika powiatu i miasta.

Organizacja „Święta Morza”. W dniu 8 czerwca odbyło się w sali Rady Miejskiej Zebranie Powiatowego Komitetu „Święta Morza” pod przewodnictwem p. Starosty K. Siwika przy udziale p. pulk. M. Krudowskiego i p. burmistrza J. Myśliwca, jako vice-przewodniczących oraz przedstawicieli duchowieństwa i organizacji. Zebranie zagał przewodniczący p. Starosta, poczem p. prof. M. Rudecki zreferował projekt obchodu „Święta Morza”, który po dyskusji przyjęto. Z kolei wybrano—przewodniczących poszczególnych sekcji jak następuje: prof. M. Rudecki—Sekcji propagandowej, p. komendant Wiechecki—Sekcji organizacyjno-pochodowej, p. prof. Sadkowski—Sekcji wianków, p. dyr. M. Szajding—Sekcji zawodów sportowych, p. kontroler J. Kulesza—Sekcji dochodowo-zbiórkowej, p. H. Godziszewski—Sekcji festynu ludowego. Również ustalono listy członków poszczególnych Sekcji. Następne zebranie Powiatowego Komitetu „Święta Morza” zostało wyznaczone na sobotę (15 czerwca) o godz. 19-tej w temże miejscu.

Zebranie przewodniczących Sekcji. W dniu 11 czerwca w małej sali Domu Ludowego odbyło się zebranie przewodniczących sekcji komitetu „Święta Morza” pod przewodnictwem p. Starosty, na którym szczegółowo omówiono sprawę obchodu „Święta Morza” w Łowiczu i zakres działalności poszczególnych Sekcji.

Sekcja dochodowo-zbiórkowa. Ponieważ dotychczas nie zgłoszono zamówień na materiały dekora-

AKTUALJA.

Reprezentacyjne zapachy i ruiny.

W szeroko zakrojonych planach Związku Propagandy Turystycznej przewidziane są wycieczki do Arkadij autobusami piękną szosą arkadyjską. Projekt ten należy uzupełnić niezbędnymi warunkami: 1) podczas przejazdu ulicą Bolimowską okna i drzwi autobusu winny być hermetycznie uszczelnione, aby obrzydliwy fetor przydrożnych rowów nie spowodował omdleń wśród pasażerów, 2) szybkość jazdy winna być tak znaczna, aby pasażerowie nie zdążyli zauważyć zielonej zgnilizny w rowach ściekowych i nieszczęśliwych min zagazowanych mieszkańców.

Wątpliwem jest, aby ze względów dydaktycznych droga do palacu wiodła przez aleję cuchnących ścieków. Raczej oplakany stan sanitarny jednej z najładniejszych dzielnic Łowicza należy przypisać zaniedbaniu. Mieszkańcy ulicy Bolimowskiej skarżą się nieustannie. Rowy przydrożne są wylęgarnią zarazków. Ohydna woń zgnilizny nie pozwala ani otworzyć okien ani przebywać w ogródkach przed domostwami. Niestety dużą winę za ten okropny stan ponoszą ci niekulturalni obywatele spośród mieszkańców, którzy wylewają do rowów wszystkie nieczystości. Władze ze swej strony powinny zwrócić baczniejszą uwagę na warunki sanitarne i karać niechlujstwo.

Drugim miejscem, które warto ukryć przed niedyskretnym wzrokiem miłego turysty, to beznadziejnie smutne ruiny na ul. 3-go Maja w pobliżu Rynku Kościuszki. Rozsypującą się rudere podparto nową przybudówką, lecz obydwie objekty rozpaczliwie proszą o ukrycie ich wartości dekoracyjnych.

Możebyśmy jeszcze zdążyli uporządkować te sprawy przed Tygodniem Ziemi Łowickiej? Tylko trochę zainteresowania i energii..

cyjne, przewodniczący Sekcji p. J. Kulesza w dniu 13 czerwca sprowadzi pewną ilość materiału dekoracyjnego, który będzie wystawiony na pokaz publiczny i sprzedaż.

Poza tem Sekcja przygotowuje znaczki do zbiórki ulicznej.

Sekcja propagandowa podaje do wiadomości, że wyszły następujące broszury, które mogą dostarczyć materiału do referatów i przemówień na „Święta Morza”: „Siła żywa Polski i jej prawa do kolonii”—Płucińskiego, „Co nam zapewnia marynarka wojenna”—R. Czeczota, „Na nowe drogi”—praca zbiorowa, „O polską siłę zbrojną na Baltyku”—praca zbiorowa, po 30 gr. i „Dorobek Polski na morzu”—B. Polskoskiego, w cenie 50 gr. Broszury powyższe sprowadzi Sekcja dochodowo-zbiórkowa.

Jednocześnie Powiatowy Komitet „Święta Morza” apelują do organizacji i społeczeństwa, by łaskawie zechciało żywiej zainteresować się akcją przygotowawczą „Święta Morza” i przychodziło z pomocą Komitetowi w tak rozległej pracy organizacyjnej „Święta Morza”.

Obozy letnie L. M. K. Od dnia 21 czerwca rozpoczyna się na Helu obóz dla dorosłych od lat 21. 10-dniowy pobyt kosztuje 32 zł. Pobyt można przedłużyć.

Od dnia 11 czerwca i od dnia 11 lipca rozpoczynają się obozy w Rumunji nad Morzem Czarnym koło Constanzy w Eforji. Koszt miesięcznego obozu z 9-dniową wycieczką po morzu wynosi około 7.000 lei (210 zł.).

Od dnia 19 czerwca i 19 lipca rozpoczynają się obozy wraz z kursem żeglarskim nad jeziorem Narocz dla młodzieży od lat 14. Koszt obozu miesięcznego wynosi 50 zł. Uczestnikom obozów przysługują zniżki kolejowe.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje wiceprezes Zarządu Obwodu dyr. K. K. O. p. A. Babski.

Oddział L. M. i K. w Bednarach. W dniu 4 czerwca r. b. o g. 17 na stacji kol. Bednary odbyło się zebranie przedstawicieli Oddziałów L. M. i K. z Bednar i Kompiny oraz organizacji społecznych z terenu gminy Kompina, w celu zawiązania komitetu lokalnego dla urzędzenia „Święta Morza” w dniu 29 czerwca 1935 r.

Na powyższym zebraniu został wybrany komitet w następującym składzie: Przewodniczący P. Godziebiewski Adam, vice przewodniczący p. Wilkowszczyński Józef, sekretarz p. Wieczorek Jan, skarbnik p. Ratman Jan, członkowie p. p. Duszkiewiczówna Aleksandra, Dąbrowski Stanisław, Lichacz Tadeusz, Zimny Władysław, Migdalski Piotr, Haratym Kazimierz, Mosiewicz Bronisław, Chmieliński Mieczysław, Milczarek Ładysław, Podczaski Stefan, Bolimowski Józef, Piątkowski Marjan, Gontarz Adolf, Misura Konstanty, Sietiera Józef, Mycka Józef, Szczepanik Adam. Komitet z dniem dzisiejszym rozpoczął pracę przygotowawczą dla urzędzenia „Święta Morza”.

Nieborów. Rada Gminna gm. Nieborów, pow. łowickiego na posiedzeniu swem w dniu 15 maja 1935 r. jednogłośnie podjęła uchwałę kondolencyjną z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego treści następującej: W dniu wielkiej żaloby, która kirem spowiła całą naszą ziemię polską zebrana Rada Gminna gm. Nieborów odczuwając boleśnie zgon Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego składa hołd pamięci wielkiego i ukochanego Wodza Narodu, Męża Stanu, który przez swą odwagę, szlachetność i patriotyzm był twórcą wskrzeszenia naszej Niepodległości. Postać i pamięć Jego pozostanie dla nas i przyszłych pokoleń symbolem honoru i wielkości Polski. Jednocześnie Rada Gminna uchwała wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych przez wysłanie delegacji od ludności gminy Nieborów i przeznaczyć kwotę 30 zł. na fundusz uczczenia pamięci ś. p. Pierwszego Marszałka Polski.

Rada Gminna gminy Nieborów w uznaniu zasług ukochanego Wodza Narodu, Twórcy i wskrzesiciela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Człowieka pod którego wodzą kształtowały się granice i nasz ustrój państwowy, hartowały się dusze bojowników o niepodległość jako Wielkiego Męża Stanu, podkreślając tem wielką rolę w dziele odrodzenia Państwa Polskiego i ślubując wierność Jego ideałom i wskazaniom dane I Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu Honorowe Obywatelstwo gm. Nieborów.

Wiadomości Turystyczne.

Uroczystości Bożego Ciała. Według dotychczasowych obliczeń w dn. 20 b. m. przybędzie do Łowicza kilka tysięcy osób. Między innymi zapowiedziano już pociąg popularny z Warszawy, którym przyjeżdża 1300 osób. Lux-torpedą przybędą uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Radjofonicznego (90 osób).

W związku z powyższym mogą wyniknąć poważne trudności aprowizacyjne. We własnym też interesie winni wszyscy właściciele lokalów gastronomicznych, a także osoby prywatne, pragnące wydawać obiady, niezwłocznie zarejestrować się w sekretarjacie Zw. Prop. Turystycznej Ziemi Łowickiej. Podać należy ceny, godziny posiłku, ilość obiadów i adres.

Niedzielny Konkurs. Zgodnie z zapowiedzią w dn. 16 b. m. odbędzie się konkurs na najładniejszy strój ludowy kobiecy i męski. Jest on dostępny dla wszystkich bez względu na wiek. Na nagrody

przeznaczono ogółem 250 zł. Nagroda I za najładniejszy strój kobiecy wynosi 50 zł.

Osoby, biorące udział w konkursie zbierają się o godz. 8-ej rano w gimn. męsk. Wręczenie nagród odbędzie się w ogródku miejskim przy Rynku Kościuszki między godz. 10—11.

Wystawa. W czwartek dn. 20 b. m. nastąpi o g. 8 m. 30 rano otwarcie w lokalu gimnazjum męskiego wystawy p. n. „Jak powstaje pasiak, haft i wycinanki łowickie”. Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla młodzieży i wycieczek 10 gr.

Konferencja. W poniedziałek odbędzie się o godz. 20-ej w sali Radzieckiej na ratuszu konferencja informacyjna o Tygodniu Ziemi Łowickiej i uroczystościach Bożego Ciała, na którą zaprasza organizacje i osoby zainteresowane Zw. Prop. Tur. Ziemi Łow.

Kioski z pamiątkami. Zarząd Miejski komunikuje, że w r. b. nie będą udzielane pozwoleń na kioski z pamiątkami łowickimi w dniu Bożego Ciała ustawiane na chodnikach lub ogrodzie miejskim.

Sprzedaż wyrobów łowickiego przemysłu ludowego będzie skoncentrowana na wystawie w gmachu gimnazjum. O miejsce pod stoiska osoby zainteresowane winny się więc zwracać bezpośrednio do Zw. Prop. Tur. (ratusz).

Stoiska na wystawie. Komitet wystawy „Jak powstaje pasiak, haft i wycinanka łowicka” zawiadamia, że stoiska dla p. p. wystawców należy zamawiać do dn. 18 czerwca r. b. u p. Z. Bezkowskiego (Księgarnia Łowicka). Opłata za stoisko wynosi zł. 3 za metr (najmniej jednak zł. 5). Wystawcy obowiązani są: do urzędzenia stoiska, przedłożenia cennika artykułów przeznaczonych do sprzedaży, umieszczeniu przed lub nad stoiskiem pełnego brzmienia firmy, przestrzegania przepisów porządkowych sali, uprzątnięcie stoiska po zakończeniu wystawy.

Schroniska wycieczkowe. Jedyne w Łowiczu schronisko wycieczkowe szkolne przy Seminarjum Nauczycielskiem okazało się już obecnie niewystarczające. Zw. Prop. Tur., chcąc zaradzić palącej potrzebie w tej dziedzinie, zorganizował prowizoryczne schronisko w gimnazjum żeńskim. Powstanie jego umożliwiło wysoce życzliwe ustosunkowanie się do potrzeb turystycznych Łowicza p. dyr. Wyrzykowskiej oraz czynność p. plk. Krudowskiego, który z magazynów 10 p. p. wypożyczył 40 sienników.

Opłata za nocleg wynosi 10 gr. od osoby. Wycieczki, pragnące skorzystać ze schroniska, winny uprzedzić o tem Zw. Prop. Tur. przynajmniej na dwa dni wcześniej.

Niezależnie od powyższego zwrócono się do M. W. R. i O. P. o podwojenie ilości łóżek w schronisku przy Seminarjum Nauczycielskiem. Według otrzymanego zapewnienia ma to nastąpić już w roku przyszłym.

Zatrudnienie bezrobotnych. W ubiegłym tygodniu Zarząd Miejski, jako Instytucja Zastępcza Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, skierował do budowy wodociągów 24 robotników, Zarządu Drogowego 20, na odcinek drogowy P. K. P. Łowicz—14. Stan bezrobocia zmniejszył się o 58 osób.

Strajk przy budowie Koszar. Dnia 11-go b. m. murarze pracujący przy budowie koszar zastrajkowali z powodu przystania przez firmę prowadzącą roboty 4 pracowników z Warszawy. Protestacyjny strajk murarzy łowickich zakończył się tegoż samego dnia dzięki interwencji delegatów Z. Z. Z.—firma odwołała pracowników z Warszawy.

Z. Z. Z. Przem. Budowl. R. P. zwraca się do ogółu społeczeństwa z prośbą o składanie fantów na loterię, która będzie urządzona w lipcu b. r. Dochód przeznaczony na rzecz świetlic robotniczych.

Zebrań Towarzystwa Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą podaje do wiadomości że kwesta uliczna, przeprowadzona w dniu 2 czerwca rb. w Łowi-

czu dała w ogólności kwotę 198 zł, 92 gr., która w całości została przeznaczona na zorganizowanie kolonji letniej dla najbiedniejszych i najwątleszych dzieci miasta Łowicza.

Zarząd Towarzystwa wyraża serdeczną wdzięczność wszystkim ofiarodawcom, którzy swoim zrozumieniem potrzeb dzieci, najbardziej upośledzonych pod względem zdrowia i rozwoju fizycznego, oraz swoją ofiarnością poparli wydatnie zamierzenia Towarzystwa.

W szczególności Zarząd składa serdeczne podziękowanie Pp. Drogoszewskiej, Myśliwcowej, Bergerowej, Dudzińskiej, Kucharskiej, Czterybokowej, Feretowej, Kuleszynie H., Witkiewiczowej, Zielińskiej, Kazancewowej, Szmidównie, Żochowskiej, Rogulskiej, Gładkównie, Rembowskiej, W. Leszczyńskiej, Gajewskiej i Jędrachowiczównie oraz Pp. Dolińskiemu, Wiernickiemu, Więckowi, Gizowskiemu i Senkałskiemu za wzięcie czynnego udziału w przeprowadzeniu kwesty.

Zarząd Towarzystwa.

Wszystkim, którzy w bolesnych chwilach zgonu

ś. † p.

Franciszki BRONIARKOWEJ

okazali pomoc, współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi, składamy serdeczne „Bóg zapłać”

Mąż i dzieci.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. † p.

HANI SZACHOGŁUCHOWICZÓWNY

a przedewszystkiem ks. ks. prefektem Waszkiewiczowi i Zawadzkiemu, pani Dyrektorce Wyrykowskiej i profesorom Gimnazjum Żeńskiego oraz koleżankom i kolegom, serdeczne podziękowanie składa

Rodzina.

Sygnatura Km. 737/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający kancelarię w Łowiczu ul. Mostowa Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 czerwca 1935 r. o godz. 12 w Łowiczu ul. Chełmońskiego Nr. 2 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do spadku wakującego po Adeli Gołębiowskiej składających się z koni, krów, psa, obrazów, mebli, urządzenia domowego, ubrania, bielizny, nakryć stołowych, fortepjanu, pierścionków złotych, i innych rzeczy oszacowanych na łączną sumę zł. 1184 gr. 85.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 6 czerwca 1935 r.

Komornik (—) Piotr Pilichowski.

Sygnatura Km. 146/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski, mający kancelarię w Łowiczu ul. Mostowa Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1935 r. o godz. 11-ej w Pszczonowie, gm. Łyszkwice odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Józefa Lebiody składających się z jałowizny, trzody chlewnej, kur, bryczki, sani, kartofli, wagi dziesiętnej i drzewa, oszacowanych na łączną sumę zł. 667 gr. 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 7 czerwca 1935 r.

Komornik (—) Piotr Pilichowski.

Ogłoszenie.

Unieważnia się dowody lokacyjne, wydane przez Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, obecnie Spółdzielczy Bank Ziemi Łowickiej w Łowiczu, wydane na imię małżon. Marjanny Dalek, za Nr. 8.688, Stanisława Dalka za Nr. 8.689 i na imię małż. Józefa Dalka za Nr. 8.690, zamieszkałych w Bąkowie Dolnym, pow. łowickiego.

3—3

Chcesz mieć dobrobyt?

Kup los

w znanej szczęśliwej kolekturze

Emila Balcera

w ŁOWICZU, przy ul. Rynek Kilińskiego 12.

Ciągnięcie I-ej klasy 33-ej Lot. Państw. rozpoczyna się już w dn. 19 czerwca r. b.

Z kupnem nie należy zwlekać, gdyż losów może zabraknąć, jak przy loterii poprzedniej

Wysłać się również losy na zamówienie pocztą po uprzednim wpłaceniu należności do P. K. O. na konto czekowe Nr. 60.178.

Cena losu: $\frac{1}{4}$ losu zł. 10—, $\frac{1}{2}$ losu zł. 20—, $\frac{3}{4}$ losu zł. 40—.

3—3

KINO „C-O-R-S-O“

W sobotę dn. 15 godz. 8.15, w niedzielę dn. 16 godz. 7 i 9 i w poniedziałek dn. 17/VI. godz. 8.15 wiecz. wyświetla najweselszą komedię wszystkich czasów p.t.

„Skandal w Budapeszcie“

ze wspaniałą bohaterką filmu „Piotrós” i „Csibi” FRANCISZKĄ GAAL.

W niedzielę o godz. 4 p. p. ten sam film dla dzieci i młodzieży szkolnej. Cena biletu 20 gr., starsi płać normalnie.

W środę dn. 19 godz. 8.15, w czwartek dn. 20 godz. 7 i 9 i w piątek dn. 21 godz. 8.15 wyświetla polski film p. t.

„Biała Trucizna“

Do sprzedania umywalnia z marmurowym blatem ul. 1-go Maja Nr. 8 m. 2.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

M. Kędzierskiego

Rynek Kościuszki Nr. 14.

3—3

ONDULACJA WIECZNA, WODNA, ŻELAZKOWA

Redaguje: Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Oleśiak.

Stali Korespondenci: Bąków—J. Łapczyński, M. Łuczyński—Bielawy, B. Klusko-Sobykowski—Domaniewice, W. Rembowski—Jeziorko, L. Stępiak—Kiernozia, St. Woźniak—Łyszkwice, J. Wołowicz—Nieborów, J. Rosiński—Gdynia.

Wydaje: Inż. Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.